



Z rewolucji w Sebastopolu: Gubernator sebastopolski, admirał Czuchnin, odbywający przegląd wojsk wiernych.

stykali z lwowską administracją podatków i policją, by Wydział krajowy odznaczył Wasz dramat, byście podczas deszczu zmuszeni byli chodzić po lwowskich trotoarach, byście podróżowali w wagonie III. klasy na galicyjskich kolejach, taksamo nie życzę Wam, byście przy lwowskiej drożyznie zbyt często się roztyli lub zanadto schudli, choć i to jest pojęciem względem, bo np. pan Ferdynand Feldman twierdzi, że w ostatnim czasie bardzo schudł, podczas gdy panna Zielińska utrzymuje, że się bardzo roztyła — a porównajcie tych dwoje...

Klewe.

## Wojna z Hererami.

Niema może na świecie narodu bardziej łakomego na ziemię, bardziej zabobnego, jak Prusacy. Tradycje Krzyżaków, tego postrachu północnej Europy w czasach średniowiecza, przyjęli bez zmian Prusacy, ich dziedzice i następcy, a największy Krzyżak XX wieku, osławiony Bismarck, postawił zabobność i ucisk jako najświętsze przykazanie każdego rządu w Prusach. Polityki zabobności i ucisku trzyma się też i rząd obecny, ze słynnym cesarzem wielomówcą na czele i ta polityka stała się przyczyną wojny, jaka od roku już gorzej w Afryce, gdzie kultura państwa „miłości i bojaźni Bożej“ zapuściła swoje sieci. — Niemcom nie chodzi bynajmniej o szerzenie kultury w krajach afrykańskich. Nie — im chodzi o wydarcie wolnym plemionom murzyńskim ziemi i majątku, im chodzi o wywłaszczenie tubylców z ziemi, na której chcą przemocą zatępnąć sztandar z czarnym orłem.

Ale trafiła kosa na kamień. Hererzy, aczkolwiek liczebnie bardzo słabi, okazali, że wolność ceniają więcej jak życie i w wojnie przeszło rok trwającej, dali dowód, że umieją i potrafią się bronić przeciw najeźdźcy.

Rząd pruski sądził z początku, że wystarczy wysłać do Afryki kilka batalionów żołnierzy z wasami a la Wilhelm, a Hererzy i ich sprzymierzeńcy pierzną na sam ich widok. Tymczasem Hererzy nie tylko, że nie przestraszyli się niemieckich junaków, ale raz po raz zadawali im srogie cięgi, rozbijali w puch całe oddziały, zabierali im armaty i naboje, tak, że w końcu strzelali do Niemców ich własnymi kulami. Na stepach afrykańskich legło parę tysięcy żołnierzy i mnóstwo oficerów niemieckich, a Hererzy bronili się jeszcze dalej i prowadzili wojnę podjazdową z kolosalnym powodzeniem. Rząd niemiecki wysyłał do Afryki coraz nowe zastępy, które tam ginęły i marły, a czarny orzeł strzepił coraz bardziej swoje wojownicze skrzydła, nie mogąc podołać ludom dzikim, zamilowanym w wolności i bijącym się jak lwy.

Ostatecznie jednak Niemcy, jak doniósł niedawno ich główny dowódca generał Lindequist, zdołali podobno przełamać opór He-

rerów i zdobyli ich stolicę Windhuk. Hererów było mało, sprzymierzeńcy ich Hotentoci, również liczbą nie dopisali, bohaterscy obrońcy wolności topnęli z dniem każdym, aż nareszcie upadli. Czarny orzeł zwyciężył, ale zwycięstwo to okupił bardzo drogo, może za drogo nawet.

\* \* \*

W uzupełnieniu artykułu podajemy obok ilustracyję, przedstawiającą: jedną przewożenie armat z dworca w Swandskop, drugą oddział Hererów, wzięty do niewoli i strzeżony przez Niemców.

## Z rewolucji w Sebastopolu.

Ze wszystkich faz rewolucji rosyjskiej, najgroźniejszą była dla rządu ostatnia, mianowicie rewolucja wojskowa, jaka już po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego zawrzała w Sebastopolu. Była ona tem groźniejszą, że okazywała jawnie, iż rząd stracił już zupełnie grunt pod nogami, stracił najpewniejszą swoją podporę i nagle ujrzał przed sobą przepaść, której się tak obawiał. Bo rząd zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że rewolucja wojskowa jest zaraźliwą i że za przykładem Sebastopola pójdą i inne miasta, jak się

przeczywiście stało. W ostatnich tygodniach nie było prawie dnia, w którymby dzienniki nie doniosły o nowych wybuchach buntu i niepokojów w rozmaitych pułkach. Doszło do tego, że nawet kozacy, te filary reakcji, podniosły głowę i w kilku miejscach oświadczyli, że nie będą walczyć z ludem, ani z towarzyszami, którzy obecnie podnieśli oręż przeciw gwałtom i bezprawiom.

Rewolucję sebastopolską zgłodził admirał Czuchnin po kilkudniowych krwawych walkach ze zbuntowanymi. Zgłodził ją dlatego, że nie cały garnizon sebastopolski przyłączył się do rewolucjonistów, że domień rewolucji nie ogarnął całego wojska. Zwalazy się bowiem całe pułki, które pozostały jeszcze wierne rządowi i które stanęły w obronie zagrożonego rewolucją wojsk zbuntowanych Sebastopola. Oficerowie i sztab generalny nie szczędzą też pracy i zabiegów, aby wojska, wierne rządowi, przekonać o niesłuszności żądań rewolucjonistów, aby w nie wpoić nienawiść do „buntowników“. Naturalnie praca ich nie poszła na marne. Admirał Czuchnin, który otrzymał polecenie zgniecenia rewolucji, sam osobiście odbywał codziennie przegląd wojsk wiernych, sam zachęcał żołnierzy do walki z „buntownikami“, a fakt ten, że sam głównodowodzący osobiście „raczył“ przemawiać do prostych żołnierzy, musiał wpłynąć na to, że ci żołnierze gotowi byli zginąć, i zawsze pozostali wierni rządowi.

Żołnierzy i oficerów, padłych w walce z buntownikami, chowano z nadzwyczajnymi uroczystościami. Zwłoki ich wystawione były w wielkiej sali szpitalnej i pokryte kwieciami. Oberpolicmajster osobiście przychodził odwiedzać zwłoki i sam modlił się za nie. To dodawało uroku walce z rewolucjonistami i zapalić musiało odwagę wojsk wiernych, dzięki temu więc rewolucja została zgnieciona.

Ale jak było do przewidzenia, rewolucja ta, będąca niejako drugim okresem słynnej epopei Potemkinowskiej, nie pozostała bez echa. W trzecim dniu buntu marynarzy sebastopolskich nadeszły już z kilkunastu miejscowości w Rosji groźne wieści o buntach wojska. Zgnieciono je tak samo, jak zgnieciono rewolucję w Sebastopolu. Jednak ślady tej rewolucji nie dadzą się tak łatwo zatrzeć i niedawno jeszcze miasto Sebastopol, kwitnące życiem, wróce od ruchu handlowego — będzie potrzebowało kilku lat, zanim wróci do dawnych warunków i odbuduje się na nowo.

\* \* \*

W uzupełnieniu artykułu podajemy obok ilustracyję, z których jedna przedstawia admirała Czuchnina, odbywającego przegląd wojsk wiernych, zawsze, druga policmajstra i popa przy zwłokach zabitych przez rewolucjonistów dwóch oficerów na pancerniku „Oczakow“.



Z rewolucji w Sebastopolu: Oberpolicmajster sebastopolski przy zwłokach zabitych przez rewolucjonistów na pancerniku „Oczakow“ oficerów.